Na okaz!

Rok I. Chrzanów, dnia 1. listopada 1907 r. Nr. 1.

TYGODNIK CHRZANOWSKI

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM POWIATU CHRZANOWSKIEGO.

WYCHODZI W SOBOTĘ.

Prenumerata z przesyłką pocztową: rocznie K 4·—, półrocznie K 2·—, kwartalnie K 1·—. Numer pojedynczy 10 h.
Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem: *Redakcya „Tygodnika Chrzanowskiego" w Chrzanowie.*
Biuro redakcyi w gmachu Rady powiatowej, otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10 do 12 przed południem.

Ogłoszenia za 1 wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 20 h. — „Nadesłane" za wiersz 50 h.

Czasopismo redaguje Komitet.

W IMIĘ BOŻE!

WSTĘPNE SŁOWO.

„Leżała pewna niewiasta w letargu, i wezwał syn lekarzy. Rzekli wszyscy lekarze: wybierz jednego z nas, aby ją leczył.

Rzekł jeden lekarz: ja będę ją leczył podług nauki Browna; ale drudzy odpowiedzieli: zła to jest nauka, niech lepiej w letargu leży i umrze, niż gdybyś ją miał leczyć podług Browna. Rzekł drugi: ja będę ją leczył podług nauki Hannemanna; odpowiedzieli drudzy: zła to nauka, niech lepiej umrze, niż gdybyś ją miał leczyć podług nauki Hannemanna.

Tedy rzekł syn niewiasty: leczcie jakkolwiek, bylebyście ją wyleczyli. Ale lekarze nie chcieli zgodzić się, jeden żadnym sposobem nie chciał ustąpić drugiemu.

Tedy syn z żalem i rozpaczą zawołał: o matko moja! A niewiasta na ten głos syna obudziła się, i wyzdrowiała. Lekarzów wypędzono.

Są z was niektórzy, którzy mówią: niech lepiej Polska leży w niewoli, niż gdyby zbudzić się miała według arystokracyi; a drudzy: niech lepiej leży, niż gdyby zbudzić się miała według demokracyi; a inni: niech lepiej leży, niż gdyby miała granice takie, a inni owakie. Ci wszyscy są lekarzami, nie synami i nie kochają matki Ojczyzny".

Adam Mickiewicz „Księgi pielgrzymstwa ziemskiego" ustęp XX.

Od chwili, gdy wielki mistrz Adam Mickiewicz pisał powyższe słowa, mając na myśli naród swój, w którym widział rozterkę i niezgodę, upłynęło lat wiele i mimo, że tyle nieszczęść przeszło ponad naszemi głowami, przed szeregi lat dziesiątek, mimo, że żaden może naród tak jak nasz nie potrzebuje więcej skupienia sił, pracy wspólnej zgodnej, owianej ideałem miłości Ojczyzny, mimo to przez lat tyle niewiele nauczyliśmy się. Walki i niesnaski partyjne, ambicye i ambicyjki, rozpraszanie się w abstrakcyjnych teoryach, chęć postawienia na swoim, choćby się spostrzegło, że złą idziemy drogą, wszystko to rozbija nas a nie łączy, niweczy nasze siły a nie wzmacnia.

Jeżeli patrząc w przeszłość umiemy wytykać nieraz lekkomyślnie błędy tym, po których przyszliśmy, jeżeli zarzucamy przodkom naszym, że nie umieli utrzymać Ojczyzny całej, niepodzielnej, to tem bardziej wielki jest obowiązek wejścia w siebie i powiedzenia, czy jesteśmy od nich lepsi, czy między nami panuje łączność i zgoda, czy ideał wielkiej miłości Ojczyzny kieruje naszymi czynami, czy potrafimy trwać niewzruszenie tam, gdzie chodzi o dobytek narodowy, o zdobycie coraz lepszych warunków dla naszego życia ekonomicznego i społecznego. Na to pytanie każdy z nas, żyjąc wśród społeczeństwa swego, może dać sobie jasną odpowiedź.

Z chwilą, gdy przed przeszło 50 laty zaprowadzono u nas konstytucyę, z chwilą, gdy ustały między nami podziały i różnice pod względem praw politycznych, łatwiej nam razem się trzymać i w zgodzie i jedności idąc, siłę wielką wytworzyć i od tej chwili nikt od pracy uchylać się nie może. Jednością silni, wszyscy w jednym szeregu, jak bracia i synowie jednej matki, szanując tradycye i przeszłość naszą wielką, dążmy do podniesienia bogactwa narodowego. Idea pracy wspólnej, pracy wszystkich stanów, owiana jedną wielką myślą służenia Bogu i Ojczyźnie, niech coraz bardziej kiełkuje w naszem społeczeństwie.

Dlatego też my, mieszkańcy powiatu Chrzanowskiego, nie chcemy w pracy tej pozostać w tyle, pragniemy służyć powyższym ideałom, pragniemy dorzucić cegiełkę do wielkiego dzieła

do pracy tej zachęcić wszystkich, uchylać powoli nieufność, jaka nas rozdziela, karcić wszelkie nadużycie, podnosić zasługi kogokolwiekby one były.

I w tym celu, postanowiliśmy się złączyć, bez różnicy stronnictw, do których należymy, w celu wydawania wspólnemi siłami gazety „Tygodnika Chrzanowskiego“, który ma być organem wszystkich ludzi dobrej woli, pracujących dla pożytku naszego społeczeństwa a w szczególności naszego powiatu, opierając się przytem na silnej podstawie niezachwianej wierności dla wiary naszej świętej, na najściślejszej łączności wszystkich warstw naszego narodu.

Nie wypowiadamy programów politycznych, albowiem czynnego udziału w niej brać nie będziemy; uważamy za swój święty obowiązek omawianie wszelkich spraw, odnoszących się do Chrzanowskiego powiatu, do podniesienia i poparcia każdej myśli rozumnej i szlachetnej, bez względu na to od kogo one wyjdą. Członkowie redakcyi jako ludzie fachowi, omawiać będą w „Tygodniku“ wszystkie ważniejsze sprawy bieżące, wiadomości z zakresu wielkiego i małego przemysłu, rolnictwa, rękodzielnictwa; podawać będą w przystępnej formie i objaśniać treść ustaw, wchodzących w zakres działania wszystkich władz; umieszczać sprawozdania z działalności Rady państwa i Sejmu, oraz z naszych powiatowych władz, Starostwa, Sądu, jakoteż obwieszczenia od tych władz pochodzące.

Wszystko co dziać się będzie w kraju, państwie i świecie, a w pierwszym rzędzie w naszym powiecie, co tylko dla spraw naszego powiatu będzie miało pewne znaczenie, znajdzie się i w naszym „Tygodniku“.

Odezwa, którą wydaliśmy w tysiącach egzemplarzy, oznacza szczegółowo program naszego dziennika, i dlatego też polecamy ją uwadze naszych P. T. Czytelników.

Przystępujemy do pracy, z dobrą wolą, bez jakichkolwiek uprzedzeń, z zamiarem służenia powiatowi i jego mieszkańcom i mamy nadzieję, że „Tygodnik Chrzanowski“ przychylnie przyjęty zostanie.

Przegląd polityczny.

Wkrótce wybuchnie zdaje się znowu światowa wojna Japończyków, tym razem ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej. Na razie toczy się tylko wojna w Marokku w Afryce; wieści z tej wojny głębszego zajęcia w nas wzbudzić nie mogą. We Francyi bezwyznaniowy rząd tamtejszy zamyka wciąż klasztory i obrabowuje kościoły. Wrogowie Wiary św. głosili niedawno, że duchowni francuscy okradają skarbce kościelne. Oszczerstwo się nie udało, sądy wykazały, że kradzieży tych dopuszczali się sami masoni, przyjaciele i filary rządu francuskiego. W Prusach czem raz naród nasz cięższego doznaje prześladowania. Rząd tamtejszy chce wprowadzić prawo, zmuszające Polaków do sprzedaży tylko Niemcom roli. Obok tego prawa o wywłaszczeniu nas z ziemi, ma być uchwalone drugie straszne prawo, orzekające, że na zgromadzeniach wolno będzie przemawiać tylko po niemiecku. Nawet niektóre gazety niemieckie podnoszą, że gdyby takie prawo uchwalono, to policya pruska w zebraniach na chrzciny lub wesela dopatrzy się, gdy zechce, zebrania politycznego i każe zebranym mówić tylko po niemiecku i to w obecności komisarza policyi. Stolicy św. Wojciecha arcybiskupstwa w Gnieźnie nie obsadzono dotąd, w szkołach dzieci polskie zmusza się do uczenia się katechizmu po niemiecku, a księży (j. n. p. ks. Olszewskiego, Kolczewskiego i i.) polskich zamyka do więzienia na długie miesiące. Robotników polskich wreszcie krzywdzi się i wyrzuca poza grance Niemiec.

Pod rządem rosyjskim wciąż jeszcze spiski, niepokoje mordy i rabunki. Nikt tam życia i mienia nie pewny. W Królestwie Polskiem odbędą się wybory do trzeciej Dumy dnia 31. b. m. Tylko $1/3$ posłów z liczby dawniej nam przyznanej będziemy mieli w tej Dumie, której żywot zdaje się długim także nie będzie.

BOCIANY.

W ciepły ranek kwietniowy, słońce pozbywszy się zimowych mglistych obsłonek, jasnemi promieniami złociło budzącą się do nowego życia ziemię. — Po polnych bruzdach sączyły się srebrnemi nitkami stopniałych śniegów ostatki. —

Południowy wiatr wiał ciepłem tchnieniem, muskając nabrzękłe nierozwiniętemi jeszcze pączkami gałązki drzew i krzewów.

Jaskółki uwijały się żwawo, czerpiąc w błotnistych kałużach na drodze materyał dla naprawy popsutych przez zimę gniazdeczek.

W powietrzu kłębiła się woń — prutej ostremi pługami świeżej ziemi.

Radośnie, wesoło zapowiadał się dzionek wiosenny — ludek wypoczęty po zimowem przymusowem lenistwie ochoczo zabierał się do pracy.

Przed białą chatę wyszedł Walenty Biedroń — przeciągał się leniwie — oparłszy ręce na zamkniętych wrotach — pozdrawiał spieszących w pole sąsiadów.

Od niejakiego czasu opanowała go niechęć do pracy na roli. — Radby być gospodarzem, byle nie potrzeba było zdobywać tego ciężkim trudem i pracą, coraz częściej mawiał on — „Prawda, że ziemia to człowiekowi matka rodzona — ale też głęboko trzeba jej sięgnąć, w serce aby obfitym plonem wypłaciła za trud i mozoły. — Ot, sprzedam chatę i tę parę mórg gruntu — kto mi lepiej zapłaci, ten zagon mój obsiewać dalej będzie. A mnie, z temi stówkami, które za ojcowiznę wezmę, choćby i za morzem szczęścia przyszło szukać, to pójdę w świat — a może dzieciska moje, kędyś między ludźmi, na panów się pokierują.

Tuby się zmarnowała wiara — synowie moi równie jak ja uginaćby musieli wiecznie karku w chłopskiej robocie. Majaczyły mu w umyśle zasłyszane opowiadania o zamorskich brazylijskich bogactwach, gdzie ziemi moc jak oko dosięgnie, tylko ją brać i używać. — A uprawy to podobno niewiele ona potrzebuje — stokrotnie plonem wypłaca.

Naprózno kobieta jego lamentowała, prosząc, perswadując, aby się nie wyzbywał gruntu i gospodarstwa. „Gdzież ja się podzieję z temi robakami — wołała — jeżeli zmarnujesz to co ci ojcowie zostawili. Niechby

Sejm nasz galicyjski obradował do 12. października. Zwołany był dla uchwalenia nowej ordynacyi wyborczej sejmowej. Tej nie uchwalono, ale jest pewność, że wkrótce Sejm jeszcze raz się zbierze i rzecz tę uchwali. Dobrze się stało, że sprawy tak ważnej nie przepytlowano. Jest czas na obmyślenie ochrony ludności polskiej przed krzywdami ze strony Rusinów i syonistów. Sejm ten załatwił wiele spraw tyczących gospodarstwa krajowego, zmienił ustawę łowiecką, poparł przemysł nafciarski, stworzył centralną kasę dla drobnych spółek włościańskich, uchwalił założenie szpitala dla waryatów w Kobierzynie i osady poprawczej dla nieletnich przestępców w jakiejś odpowiedniej miejscowości.

Po zamknięciu Sejmu w d. 14., 15. i 16. października prezes Koła polskiego i jego sekretarz ogłosili we wszystkich krajowych dziennikach artykuł p. t. „Prace Koła polskiego w Radzie państwa." Artykuł to za długi, by go tu streścić można. O wszystkiem, co dla dobra kraju koniecznem, pamiętali członkowie Koła polskiego, nie zapomnieli też i o domaganiu się dwuletniej służby wojskowej, uwolnieniu domów jednoizbowych od podatku, ewidencyi katastru, zapobieżeniu brakowi drzewa w kraju, zmianie ustawy weterynaryjnej i t. d. Obecnie w Izbie posłów toczy się dyskusya o ugodzie z Węgrami. Od lat przeszło 10, gdy poprzednio zawarta ugoda minęła, ugody takiej nie było. Zawarcie jej było koniecznem, by monarchia austro-węgierska nie straciła na znaczeniu i nie podupadła w swym rozwoju wewnętrznym. Ugoda obecna jest najlepszą z dotychczasowych, jakie obowiązywały; Węgry będą płacić o 6,000.000 koron więcej jak dotąd na cele wspólne. Ci z posłów, co kazali sobie płacić dyety za czas wakacyi, muszą chyba za nią głosować. Koło polskie, które było przeciwnem pobieraniu dyet w czasie wakacyi, układa się w obecności J. E. p. Namiestnika z prezydentem ministrów, pod jakimi warunkami ma tę ugodę popierać, by kraj nasz coś zyskał na tem, prezes zaś ludowców, p. Stapiński, oświadczył, że się jeszcze w sprawie tej ugody nie całkiem zoryentował! Przeciw ugodzie też występować będą najprawdopodobniej: Rusini, młodoczesi i ludowcy, prócz innych stronnictw, które jeszcze się nie oświadczyły, jakie zajmą w tej sprawie stanowisko.

Z powodu ugody rozbiło się też nasze centrum ludowe. Przy ks. Stojałowskim zostali posłowie: Dobija, Szajer i nasz poseł Stohandel, Fijak ma ustąpić na rzecz swego zastępcy Dra Doboszyńskiego. Drugi nasz poseł, ks. Szponder, ma ponoś wstąpić do nowego klubu agraryuszy, broniącego interesów przedewszystkiem rolników.

* * *

Gdy w polityce państwowej odgrywają się takie sprawy, inna troska ciążyła na nas od kilku tygodni, Najj. Pan nasz Cesarz Franciszek Józef I. uległ był kataralnemu zapaleniu organów oddechowych. Jeżeli wszystkie ludy monarchii drżały na myśl o niebezpieczeństwie, mogącem grozić życiu tego najczcigodniejszego panującego, który mocując się z chorobą, nie ustawał przecież i teraz ani na chwilę w pracy, to my Polacy, którym jedynie w państwie, rządzonem przez Cesarza Franciszka Józefa I., sprawiedliwość wymierzaną bywa, stokroć głębiej zasmuceni tą chorobą byliśmy. Dziś ukochany monarcha powraca już do zdrowia. Dziękczynne modły za to, że Bóg nam zachował Franciszka Józefa I., wyszepcą niejedne usta nad Wisłą, Sanem, Dniestrem, a wyszepcą je gorąco ze łzą w oku, z drżeniem serca. Boć niema dnia, by w polskie plemię nowe nie uderzały ciosy. Konająca Rosya dość ma siły, by arcybiskupa wileńskiego, ks. Roopa, pozbawić władzy, zesłać w głąb Rosyi za to jedynie, że był uczciwym synem swej Ojczyzny i dobrym pasterzem swych...

Im więcej nas krzywdzą w innych zaborach, tem głębszą wdzięczność i miłość uczuwać musimy dla monarchy, nasz naród swą miłością osłaniającego.

Hr. Adamowa z Branickich Potocka.

W Krzeszowicach, dnia 30. b. r. zmarła jedna z najstarszych i najszanowniejszych matron polskich, hr. Adamowa Potocka, matka J. E. p. Namiestnika, hr. Andrzeja Potockiego. Zgon ten wywołał głęboki i szczery żal przedewszystkiem w naszym powiecie, a odbił się echem w całej Polsce. A pochodziło to stąd, że ś. p. hr. Adamowa Potocka reprezentowała bardzo już dzisiaj rzadki i szanowny typ matrony pol-

---

mnie raczej pierwej ta święta ziemia przykryła, zanim się jej pozbędziesz".

Daremne były jej lamenta, daremne perswazye krewnych i sąsiadów. Pokusa w postaci rudego Jośka coraz częściej nawiedzała chatę Walka. — Żyd, jak tylko zmiarkował usposobienie chłopa, nie szczędził barwnych opowiadań o świetnym losie, jaki czeka Walentego, jeżeli raz pozbędzie się kłopotu z rolą i gospodarstwem. Żydowi bardzo potrzebna była chata Walka — od dawna myślał założyć kram w ludnej, zamożnej wiosce — a właśnie pozycyą swoją dom ten nadawał się pysznie do tego celu. Odwiedzał Josiek niemal że nie codziennie chatę Walentego — namawiał, kusił, ofiarując coraz to wyższą cenę.

Niewiele brakowało do zawarcia ostatecznej umowy.

Tego poranku stał długo Walenty na podwórku. — Raz pierwszy tej wiosny słonko tak jasno spojrzało — i gorącemi promieniami oblało skrzepłą od zimowych mrozów ziemię. — Zdala posłyszał, wiernego pracy swej towarzysza, szarego skowronka. — Po rosie leciały nawoływania pilnych oraczy. — On nie mógł wyprowadzić ze stajni swoich koników, bo sprzedał je na ostatnim jarmarku w przewidywaniu, że mu potrzebne nie będą. I dziś innemu ciągną pług po roli. Tu swat przejechał z pługiem dążąc w pole, tam znowu krewniakowe pierwszy raz wypędzono krówki.

Ukłuło go coś koło serca — usiadł na przyzbie i medytuje i radby jąć się roboty — zapomnieć o nowych projektach — a tu znów nadzieja lepszej doli bez pracy ciężkiej uśmiecha mu się zdala.

Patrzy w niebo, jakby od Boga czekał natchnienia co mu czynić rozkaże. Widzi na jasnym błękicie gromadę ciemnych punktów, jakby krzyżykami ruchomemi poznaczone było niebo. Dwa krzyżyki wyłączają się z gromady, olbrzymieją w powietrzu i coraz niżej i bliżej — już słychać głuchy odgłos trzepotania skrzydeł i na chatę jego, na stare na niej gniazdo, spuszczały się zwiastuny wiosny, dwa poczciwe bociany.

Przygląda się Walek radośnie miłym ptakom i woła: O mój Boże! toć to te same „boćki", które się tak rok na mojej chacie wywiedły — poznaję jednego po krzywym dzióbie — co go to po nim poznawali pośród innych bociaków pasterze na łąkach i wołali nań bociek z Walkowej chaty.

O moje wy ptaszęta kochane, jakeście wy to trafiły na swoją ojcowiznę. Macie, macie wasze gniazdeczko

skiej, która zgodnie z pojęciami swojego stanu i czasu, przeżyła dobrze i pożytecznie to długie pasmo dni, jakie jej Bóg przeznaczył. Życie tej zacnej, a nieodżałowanej pani, jej losy, działalność i czyny przedstawiają ją w dziejowej perspektywie jako panią wielkiego charakteru i serca. Z natury swej była zmarła tem, co się określać zwykło nazwą: pięknej duszy. Gdyby nie była tem, czem ją uczyniło urodzenie, byłaby także jedną z wzorowych obywatelek swego kraju. Urodzenie i majątek umożliwiły jej tem wdzięczniejsze rozwinięcie cech, któreby i tak istniały.

Zbieg okoliczności sprawił, że ś. p. hr. Adamowa Potocka znalazła się w długiem swem życiu — w ognisku wypadków pierwszorzędnego znaczenia historycznego. Poślubiwszy w Dreznie, r. 1847 hr. Adama Potockiego, jednego z najwybitniejszych działaczy politycznych polskich w czasie największych przeobrażeń, młoda małżonka staje się wspólniczką, współpracowniczką i podporą męża. Tak było, gdy rewolucya ogarnęła Kraków, a hr. Adam Potocki z narażeniem własnego życia usiłował odwrócić od miasta grożące niebezpieczeństwo zniszczenia; tak było w Paryżu, gdy groziła mu śmierć w wirze czerwonej rewolucyi; tak było, gdy aresztowanemu na dworcu krakowskim, a następnie więzionemu w Wiedniu i Tryeście ponownie zagrażała kara śmierci. We wszystkich tych okolicznościach młoda kobieta złożyła dowody rycerskiej siły ducha i przytomności umysłu. Wreszcie okres rewolucyi minął i p. Potocka mogła oddać się temu, co było jedną z potrzeb jej duszy, tj. czynieniu dobrze, dziełom dobroczynności i miłosierdzia. Po wielkim pożarze Krakowa, nie tylko uboga ludność, zrujnowana katastrofą, doświadcza pomocy tej szlachetnej pani — ale doświadczają jej także mury, kościoły, pomniki, gmachy prastarego miasta. Ze szczególną troskliwością dbała o ludność w rozległych dobrach krzeszowickich; kościół w Nowej górze, kościół w Zalasiu, kościół, klasztor i szkoła w Krystynowie — oto dzieła jej miłosierdzia i dobroczynności odnośnie do naszego powiatu.

A w tej humanitarnej działalności nie ustaje i wówczas, gdy spadać zaczynają na nią nieszczęścia rodzinne, gdy traci najpierw męża, a potem najstarszego syna Artura.

Zamknięta w domu, nie porzucając do końca życia szat żałobnych, nie przestaje poświęcać się dobroczynności, mając zawsze otwarte ucho, wrażliwe serce i hojną rękę tam, gdzie chodzi o otarcie łez niedoli i nędzy.

A o tych, którzy do niej o jałmużnę pukali, troszczy się jeszcze w ostatnich chwilach życia i wyraża życzenie, aby każdy, ktoby miał zamiar złożyć kwiaty na jej trumnie. złożył ofiarę na ochronki krakowskie.

Pogrzeb w Krzeszowicach był jedną z najświetniejszych manifestacyi czci pośmiertnej, jakie widziano. Na uroczystość żałobną zebrało się nie tylko wszystko, co góruje urodzeniem, rangą i majątkiem, nie tylko naczelne kierownictwa władz krajowych — ale całe społeczeństwo, a w szczególności nieprzeliczone masy ludności z całej Polski.

O zakresie działania Reprezentacyi powiatowych.

„Tygodnik“ zamieszczać ma peryodyczne sprawozdania z czynności Rady pow. chrzanowskiej i jej Wydziału. Jako wstęp i także jako komentarz do tych sprawozdań, użytecznem będzie zaznajomienie czytelnika z zakresem działania Reprezentacyi powiatowych; faktem bowiem jest, że poza członkami Rady i Wydziału mało kto wie dokładniej, jakie są właściwe zadania tej instytucyi publicznej.

Przechodząc pojedyncze działy tego zakresu, podamy pokrótce, co Rada chrzanowska w każdym kierunku dotąd, przynajmniej w ostatnich kilku latach zdziałała, względnie w jakim duchu działa.

Według ustawy o reprezentacyi powiatowej z r. 1866 do zakresu działania Rady powiat. w ogólności należą wszystkie sprawy wewnętrzne, odnoszące się do wspólnych interesów powiatu i jego przynależnych, z zastrzeżeniem, że Rada pow. jest tylko organem obradującym i uchwalającym (§ 20).

Określając bliżej ten zakres, ustawa wymienia w szczególności:

1) ekonomiczny zarząd powiatu w ogólności (§§ 21 i 22), tudzież w ścisłym związku z tym zarządem pozostające prawa: *a)* nakładania dodatków do podatków bezpośrednich, *b)* zaciągania pożyczek (§§ 23 i 24) i obo-

---

w porządku, nienaruszone, ino wyreperujcie go trochę a siedzieć będziecie spokojnie.

I naraz w duszy chłopa rozlała się rzewność błoga — wspomniał na lata, kiedyto małym będąc chłopcem, czekał niecierpliwie przybycia bocianów na to samo gniazdo. Jak je witał wówczas równie jak dziś serdecznie — jak znosił kawałki chrustu, aby biedakom ułatwić naprawienie popsutego przez zimowe wichry gniazda. I dziś dziatwa jego w ten sam sposób powita powracające z dalekich krajów bociany. Stanęło mu w myśli, że za krótki czas — on gniazdo swoje zamierza opuścić na zawsze. I myślał, jeżeli ptaki niebieskie tak ciągną do miejsca, gdzie świat boży raz pierwszy ujrzały — czy też i on kiedy z czasem nie zatęskni do wioski swojej i chaty ojcowskiej. — A kto go i gdzie wtenczas przywita, gdy raz wyzbędzie się kątów swoich a party tęsknotą zaglądnie do wioski rodzinnej. Na progu jego chaty powita go brudna Sura otoczona gromadą szwargoczących bachorków. Wtydzióby się wtedy musiał tych ptaków, które silniej niż człowiek miłują rodzinne swoje gniazdo. I nagle poczuł w żyłach swoich ogień, który rozlewał się po wszystkich jego członkach i podniecał w nim jakąś dziwnie silną ochotę do pracy.

Cudnemi pieśniami ozwały mu się w duszy wszystkie dawne wspomnienia. Zapachniała mu świeża ziemia, ciągnęła go ku sobie i wołała: „Jam ci człowiecze nie macocha, ale matka rodzona — otwieram szeroko moje łono i czerpać zeń pozwalam plon ku wyżywieniu twemu. A że w pocie czoła zdobywać go musisz, nie moja w tem wola, ale wiekuista moc przykazania Bożego.

Łąki szerokie, które tyle razy przemierzył swoją kosą, stanęły mu w oczach w najpiękniejszej krasie swojej. W sercu grały mu nuty wszystkich ptasich głosów i zdało mu się, że w nich słyszy jeden wyrzut, iż to wszystko z tak lekkiem sercem chciał opuścić.

I padł chłop na kolana, jął całować świętą ziemię z rozkoszą tuląc się do niej. Nazajutrz z kwaśną miną opuścił chatę Josiek, odprawiony stanowczo z kwitkiem. — Walek pożyczywszy u kumotra koników, raźno przyśpiewując wyjechał wczas zrana w pole, przykazawszy poprzednio małemu Jaśkowi, aby przygotował w pobliżu chaty sporo drobnego chrustu, ułatwiając bocianom zagospodarowanie na podniszczonem gnieździe.

Nie będą cudze stopy deptały po moich bruzdach, a ty strzecho słomiana nie będziesz nakrywała mojego wroga.

M. T.

wiązek utrzymania majątku powiatu i zakładów powiatowych, tudzież wykonywania nadzoru nad zarządem tychże (§ 25);

2) uchwalanie liczby, płacy i zaopatrzenia urzędników i sług Wydziału pow. i sposobu ich mianowania (§ 26);

3) ingerencye w sprawach gmin i obszarów dworskich, określone osobnemi ustawami (§ 27); wreszcie

4) udzielanie opinii na żądanie rządu, Sejmu i Wydziału krajowego i prawo przedstawiania władzom tym wniosków.

W ten sposób określony zakres działania jest nadzwyczaj rozległy i niema prawie w życiu publicznem i ekonomicznem powiatu, dziedziny, o którejby powiedzieć można, iż jest zupełnie wykluczoną z tego zakresu, na którąby Rada pow. lub Wydział pow. bez przekroczenia swej kompetencyi, nie mogły w pewnej mierze oddziaływać. Wydział pow. jest bowiem w sprawach powiatu organem zarządzającym i wykonawczym (§ 29). Ustawa w osobnym rozdziale określa bliżej zakres działania tegoż, określenie to wszakże jest tylko wyszczególnieniem praw i obowiązków Wydziału, jako organu wykonawczego Rady. Gdzie przeto w dalszym ciągu mowa jest o Radzie pow. w ogólności, to rozumieć przez to należy tak Radę jak i Wydział, pierwszą jako ciało obradujące i uchwalające, drugi jako organ zarządzający i wykonawczy.

Przystępując do szczegółowego określenia zadań Reprezentacyi pow., zwrócić jeszcze należy uwagę, że liczne ustawy krajowe, wydane po ustawach regulujących samorząd gminny i powiatowy (z r. 1866), nakładają na Reprezentacye pow., w szczególności na Wydziały liczne obowiązki lub nadają im pewne prawa, wogóle przepisują współdziałanie i ingerencyę przy wykonywaniu tych ustaw.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Towarzystw.

V. Walne Zebranie Członków chrzanowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego odbyło się d. 4. października b. r. w sali szkoły 5-klasowej męskiej w Chrzanowie, przy udziale 31 obecnych. Prezes oddziału St. Polaczek, stwierdziwszy komplet wymagany statutem, zagaił w krótkich słowach obrady, poświęcając wspomnienie zmarłemu członkowi Towarz. ś. p. Michałowi Makuchowi, poczem przedstawił zgromadzonym delegata Zarządu głównego — w osobie Jakóba Hodura.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności zarządu, sprawozdania kasowego i zamknięcia rachunkowego z wiecu nauczycielskiego, Józef Pietrzykowski odczytał referat p. t. „Program dalszej pracy Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego“.

Dokonane wybory zarządu na dalsze trzechlecie dały wynik następujący:

Wybrani: Prezesem: Stanisław Polaczek; Wiceprezesem: Józef Pietrzykowski; Podskarbim: Jan Furdzik; Sekretarzem: Waleryan Gajewski; Członkami: Józef Kielski, Franciszek Terlecki, Honorata Terlecka; Delegatami: Stanisław Polaczek, Józef Pietrzykowski.

Do Oddziału Towarzystwa przystąpili: Stanisława Bideninowna, Ignacy Dudek, Jan Grzelewski, Walerya Grelowska, Wilhelm Kucharski, Jan Wojas, Dr. Kazimierz Woynarowski i Jan Żmuda, którzy tytułem wpisowego złożyli po 1 kor. Nadto do kasy Oddziału Towarzystwa uiścili tytułem wkładek: hr. E. Mycielski 2 kor. (za r. 1907), St. Polaczek 2 kor. (za r. 1907), W. Gajewski 5 kor. (za r. 1905—6), Fr. Terlecki 4 kor. (za r 1906—7), Honorata Terlecka 4 kor. (za r. 1906—7), Józef Kielski 2 kor. (za r. 1907), Jan Furdzik 2 kor. (za r. 1907), Jan Grzelewski 2 kor. (za r. 1907), Dr. Kazimierz Woynarowski 2 kor. (za r. 1907).

Prezes Oddziału uprasza osoby, będące członkami Towarzystwa Pedagogicznego a zalegające z wkładkami, aby takowe przesyłały pod adresem podskarbiego: Jana Furdzika, nauczyciela kierującego w Jaworzniu (Stara Huta) — a zarazem zawiadamia, że nadal pokwitowanie z nadsyłanych wkładek oraz wszelkie ogłoszenia, dotyczące zebrań członków Oddziału lub posiedzeń zarządu — umieszczan ebędą w „Tygodniku Chrzanowskim“ w rubryce „Z Towarzystw“.

Kronika.

Hojny dar. Ks. Walenty Skimina, emerytowany proboszcz z Bolechowic, zamieszkały w Czatkowicach, ofiarował pod budowę szkoły przeszło 2 morgi gruntu.

Nie kupujcie kalendarzy Steinbrennera! Niemiec Steinbrenner rozrzuca swe kalendarze: „Najśw. Rodziny, Serca Jezusa, Maryański, Żołnierski, Wszechświatowy, Uniwersalny, Powieściowy i Podpora Starości“. Niemiec pomiędzy portrety świętych pańskich i naszych bohaterów wkłada szyderstwa z naszego chłopstwa, mieszczaństwa i ziemiaństwa. Steinbrennerowi idzie tylko o zabranie tysięcy koron z naszego kraju za swe bibuły, spekuluje na naszych uczuciach religijnych haniebnie! Językiem kaleczonym z polska po niemiecku czy z niemiecka po polsku drukuje brednie pełne opowiadań o pijactwie, burdach i podobnych innych bezeceństwach. Precz więc z tą obcą tandetą drogą, bo kosztującą po 2 korony za tom. Mamy swe własne kalendarze poczciwe a tańsze jak: Towarzystwa Szkoły Ludowej, Ojczyzny, Wojnara, Gospodarza, Kółek rolniczych i inne. Nie dajmy truć duszy ludu naszego Steinbrennera pomysłami! Nie kupujmy ich ani sami, ani drugim nie pozwólmy, gdy to w naszej mocy na zakupno tych wyśmiewających i zohydzających nasz naród kalendarzysków! Baczcie w kramach i na jarmarkach co wam wpychają.

Prusacy w Poznańskiem, aby utrudnić parcelacyę gruntów między polskich chłopów, przeprowadzili ustawę, wedle której nie wolno na parceli budować domu mieszkalnego bez zezwolenia landrata. Zezwolenia takiego landrat z zasady odmawia, jeśli dom chce budować polski chłop. Jeden z polskich włościan Drzymała, nie otrzymawszy zezwolenia na budowę domu na kupionej koło Rakoniewic parceli, wpadł na pomysł obejścia ustawy w ten sposób, że zakupił wóz, z jakimi komedyanci po jarmarkach jeżdżą, wóz ten ustawił na kupionym gruncie i w nim zamieszkał z rodziną. Wobec wyraźnego brzmienia ustawy, która mówi tylko o domu, nic mu nie mogli zrobić Prusacy. Sprawa stała się głośną. Ponieważ Prusaków nikt na całym świecie nie lubi, ponieważ wszystkim zaszli za skórę — opisały sprawę Drzymały zagraniczne angielskie i francuskie dzienniki i zamieściły podobiznę wozu Drzymały, aby czytelnikom swoim wykazać, jak to Prusacy znęcają się nad ludnością polską. Drzymała stał się sławnym. Rosyjski przemysłowiec Szarapów posłał mu w upominku

dwa pługi. Polskie dzienniki zbierały składki na kupno dla niego dobrego wozu. Drzymała znalazł naśladowców. Podobno Prusacy, by uniknąć ośmieszenia ich przed światem, zezwolili mu już na wybudowanie domu.

Kopalnia węgla w Sierszy przeszła w dniu 1. sierpnia na własność spółki akcyjnej pod firmą „Galicyjskie akcyjne Zakłady górnicze".

Starosta w Chrzanowie p. Józef Rudzki otrzymał tytuł i charakter Radcy Namiestnictwa.

Pożar. W pierwszych dniach września, zniszczył pożar w Myślachowicach 22 domy i 8 stodół. Szkoda znaczna. Budynki były wprawdzie przeważnie, choć nizko asekurowane — plony atoli dopiero zebrane i zwiezione nie były ubezpieczone od wypadku ognia. Na doraźną zapomogę wyasygnował pogorzelcom Wydział Rady powiatowej w Chrzanowie 100 koron, Wydział krajowy kwotę 200 koron, zaś Namiestnictwo przeznaczyło na ogniotrwałe krycie dachów tytułem bezzwrotnej zapomogi kwotę 4.000 koron.

Sekretarz skarbu dr. Jerzy Michalski, naczelnik Oddziału podatkowego w Chrzanowie, mianowany został nadzwyczajnym profesorem skarbowości na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i dotychczasowe stanowisko opuścił. Pozostawia on po sobie najlepsze wspomnienia, potrafił bowiem pogodzić obowiązki dobrego obywatela z obowiązkami urzędnika wymierzającego podatki.

Naczelnik Sądu powiatowego w Krzeszowicach, radca Sądu krajowego wyższego p. Stanisław Głębocki przeszedł w stan spoczynku. W uznaniu jego zasług, położonych dla powiatu, wystosował do niego Wydział Rady powiatowej w Chrzanowie pismo pożegnalne.

Wójtowie powiatu sądowego Krzeszowickiego żegnali go 14. października b. r. w sali obrad Rady gminnej w Krzeszowicach, a ich imieniem przemawiał p. Walery Krawczyński, wójt z Krzeszowic.

W dniu 19. b. m. żegnało go Towarzystwo kasynowe w Krzeszowicach. które go, jako swego długoletniego wiceprezesa, zamianowało swoim członkiem honorowym.

P. Głębocki przenosi się na stały pobyt do Krakowa.

Komisarz skarbu przy Oddziale podatkowym w Chrzanowie p. Franciszek Rząca, przeniesiony został do Buczacza — jego miejsce zajął przeniesiony z Rzeszowa komisarz skarbu p. Postróżny.

Z Rady powiatowej.

Posiedzenia Wydziału Rady powiatowej chrzanowskiej odbyły się w ostatnich tygodniach w dniach 2. sierpnia, 6. września, i 18. października b. r. Z posiedzeń tych podajemy poniżej tylko uchwały w sprawach ogólnego znaczenia, które zainteresować mogą mieszkańców powiatu.

I tak w sprawach kolejowych uchwalił Wydział powiatowy wystosować petycyę do Ministerstwa kolei żelaznych o przyłączenie do Dyrekcyi kolei w Krakowie przestrzeni kolei północnej od Krakowa aż do Dziedzic. Petycya ta stoi w związku z petycyą wniesioną z wiosną b. r. o zaprowadzenie na kolei północnej w Galicyi polskiego języka urzędowego i obsadzenie posad funkcyonaryuszy kolei na tejże przestrzeni osobami narodowości polskiej a przynajmniej władającemi biegle polskim językiem. O poparcie powyższych petycyi uchwalono odnieść się do okolicznych Rad powiatowych, do Koła polskiego w Wiedniu i pp. posłów powiatu chrzanowskiego.

Dłuższy już czas zajmuje uwagę Wydziału powiatowego sprawa rozszerzenia względnie przeniesienia stacyi kolei północnej w Trzebini. Obecnie bowiem panujące stosunki na tej stacyi z powodu ciasnoty i nieodpowiedniego położenia urągają wprost pojęciom bezpieczeństwa; są także pod względem sanitarnym i czystości wprost opłakane, a wskutek wzmagającego się z każdym dniem ruchu staną się one wkrótce niemożliwe. Dokonywane corocznie małe rozszerzenia w postaci nowej pary szyn lub jakiejś przybudówki nie zapobiegają złemu. Wydział powiatowy wychodząc z założenia, że samo położenie stacyi jest przeszkodą gruntownego rozszerzenia tejże, postanowił poczynić starania, aby zbudowano w Trzebini, podobnie jak to już postanowiono w Szczakowej, nową stacyę, odpowiadającą nowoczesnym potrzebom ruchu. Stacya ta mogłaby służyć także dla kolei lokalnej Trzebinia - Skawce a w takim razie tory tej kolei łączyłyby się wprost z koleją północną. W razie przeprowadzenia tego postulatu projektuje Wydział powiatowy przełożenie drogi powiatowej Wrocławskiej, która obecnie przed torem kolei północnej tworzy niepotrzebną krzywiznę w kształcie kolana. Celem energicznego poparcia powyższej sprawy uchwalił Wydział powiatowy wysłać do Ministerstwa kolejowego deputacyę, złożoną z Wiceprezesa Rady powiatowej hr. Edw. Mycielskiego oraz członków Wydziału pp. Henryka Kowarzyka, Dra Damskiego i Dra Kepplera. Deputacya wyjedzie do Wiednia w najbliższych dniach a oprócz powyższej sprawy domagać się będzie pomyślnego załatwienia innych postulatów kolejowych tutejszego powiatu, jak przyspieszenia upaństwowienia kolei lokalnej Trzebinia-Skawce, kolei Jaworzno-Szczakowa, rozszerzenia stacyi w Rudawie, otwarcia przystanku w Luszowicach oraz zatrzymywania się wszystkich pociągów pospiesznych na stacyi Chrzanów.

W związku ze sprawami kolejowemi stoi sprawa budowy zakładu desinfekcyjnego dla wagonów kolejowych w Trzebini. Zakład ten buduje kolej północna w niewielkiem oddaleniu od drogi powiatowej Wrocławskiej. Budowa powyższa jest rażącym przykładem ignorowania postulatów reprezentacyi powiatu ze strony kolei północnej. Podczas komisyi budowlanej, którą przeprowadzało c. k. Namiestnictwo, sprzeciwił się zamierzonej budowie w projektowanem miejscu reprezentant Rady powiatowej dlatego, że z mającego się budować zakładu desinfekcyjnego będą rozszerzały się na pobliską drogę powiatową wstrętne odory i wylewały rozmaite nieczystości. Mimo tego budowę rozpoczęto. Nie wątpimy, że ponowny protest, wniesiony na ostatniem posiedzeniu Wydziału powiatowego w drodze telegraficznej do c. k. Namiestnictwa odniesie skutek *).

Jak wiadomo, ustawa o przymusowem kryciu dachów materyałem ogniotrwałym weszła już w życie. Z tego powodu czyni Wydział powiatowy obecnie zarządzenia celem dokładnego przeprowadzenia ustawy zwłaszcza w gminach wiejskich. Z uchwalonego przez Sejm krajowy funduszu $1\frac{1}{2}$ miliona koron na ułatwienie krycia dachów materyałem ogniotrwałym, uchwalił Wydział powiatowy zażądać dla powiatu chrzanowskiego

---

*) W chwili składania niniejszego numeru otrzymaliśmy wiadomość, że protest ten odniósł pożądany skutek.

kwoty 100.000 koron a to celem udzielania bezprocentowych pożyczek na zakupno dachówki uboższym włościanom oraz na popieranie zakładów jej wyrobu, których jest kilka w powiecie. Odnośny wniosek Wydziału uzyskać musi zatwierdzenie pełnej Rady powiatowej, której posiedzenie odbędzie się w najbliższym czasie.

Jaworznickie Gwarectwo węglowe ma zamiar zbudować w Jaworznie wielką centralę elektryczną, któraby dostarczała siły i światła elektrycznego fabrykom, zakładom, gminom i innym konsumentom na przestrzeni od Jaworzna do Podgórza. Gwarectwo wniosło do Wydziału powiatowego podanie o zezwolenie na przeprowadzenie przewodów nadziemnych względnie kablowych od centrali drogami powiatowemi. Wydział powiatowy mając na uwadze doniosłość przedsiębiorstwa, uchwalił porozumieć się w tej sprawie z Radą powiatową w Krakowie, której drogami mają być również poprowadzone przewody elektryczne, przedewszystkiem zaś zapytał Gwarectwo, pod jakiemi warunkami odstępywać będzie konsumentom siłę elektryczną, od tego bowiem zależeć będzie, czy i pod jakiemi warunkami udzieli zezwolenia na przeprowadzenie przewodów drogami. O dalszym przebiegu sprawy poinformuje „Tygodnik“ czytelników w następnych umerach, skoro sprawa załatwioną zostanie.

W dalszym ciągu załatwiono na powyższych posiedzeniach Wydziału liczne sprawy, dotyczące administracyi wewnętrznej, gminnej i drogowej. Z ważniejszych uchwał wymienić należy:

a) udzielono zapomóg po 30 kor. dwom uczniom z powiatu, z których jeden uczęszcza do szkoły ślusarskiej w Świątnikach, drugi uczy się stolarstwa w zakładzie XX. Salezyanów w Oświęcimie;

b) udzielono bezprocentowych pożyczek: jednemu słuchaczowi politechniki lwowskiej w kwocie 100 kor. i jednemu słuchaczowi medycyny w Krakowie w kwocie 200 kor., zwrotnych w 3 latach po ukończeniu studyów. Równocześnie udzielono wspomnianemu słuchaczowi techniki bezwrotnej zapomogi w kwocie 100 kor. Zapomogi te względnie pożyczki mają na celu umożliwienia obu studentom, pochodzącym z tutejszego powiatu, ukończenie studyów;

c) przyznano 4 włościankom stypendya po 200 kor. na odbycie kursu akuszeryi w Krakowie, celem zasilenia uboższych wiosek w egzaminowane akuszerki, pochodzące ze stanu włościańskiego;

d) wyasygnowano dla ubogich kilku gmin 620 kor. z funduszów karnych tychże gmin;

e) udzielono 5 pożyczek zapomogowych z funduszu laudemialnego na 2% podupadłym nie z własnej winy włościanom w łącznej kwocie 3800 kor. i jednej pożyczki zapomogowej z funduszu im. ks. Gradowskiego w kwocie 400 kor.

Przyjęto do wiadomości sprawozdania z lustracyi gmin: Kąty, Wodna, Siersza, Psary, Siedlec, Żbik, Frywałd.

Ze spraw drogowych oprócz sprawdzenia i przyjęcia kilkudziesięciu rachunków robót własnego zarządu oraz zarządzenia potrzebnych robót uchwalono:

a) przeprowadzić gruntowną rekonstrukcyę drogi gminy w Trzebionce, z powodu jednak wysokich kosztów (8800 kor.) uchwalono poczynić starania o subwencyę na tę drogę u Wydziału krajowego oraz wezwać gminę Trzebionka do wydatnego przyczynienia się na pokrycie kosztów;

b) starać się o uznanie dróg powiatowych Wrocławskiej, Oświęcimskiej i Lgockiej za drogi krajowe, przez co odpadłyby powiatowi koszta utrzymania powyższych dróg.

Wkońcu podnieść należy uchwałę Wydziału z d. 18. października b. r., przyjętą przez aklamacyę, w sprawie wysłania do J. E. p. Namiestnika pisma kondolencyjnego z powodu śmierci ś. p. Katarzyny hr. Potockiej.

Sprawy szkolne.

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała w ostatnich trzech miesiącach b. r.: Jana Rąba kierownikiem szkoły 5-klas. męskiej w Chrzanowie; Jana Furdzika nauczycielem kierującym szkoły 4-klas. w Jaworznie na przysiółku Stara Huta; Adama Niecia nauczycielem kierującym szkoły 2-klas. męskiej w Ciężkowicach; Jana Żmudę nauczycielem kierującym szkoły 2-klas. w Ciężkowicach na przysiółku Pieczyska; Antoniego Herrglotza nauczycielem kierującym szkoły 2-klas. w Filipowicach; Piotra Rapkiewicza stałym nauczycielem szkoły 5-klas. męskiej w Chrzanowie; Stanisława Kolmana stałym nauczycielem szkoły 5-klas. męskiej w Jaworznie; Maryę Klingerównę i Ludwika Małysa stałymi nauczycielami szkoły 4-klas. mieszanej w Jaworznie na przysiółku Stara Huta; Eleonorę Żmudową stałą nauczycielką szkoły 2-klas. w Ciężkowicach na przysiółku Pieczyska; Rudolfa Lubaczewskiego stałym nauczycielem szkoły 1-klas. w Jaworznie na przysiółku Jęzor; Józefa Czarnika stałym nauczycielem szkoły 1-klas. w Miękini; Kaspra Płonkę stałym nauczycielem szkoły 1-klas. w Okleśni; Antoninę Lewicką stałą nauczycielką szkoły 1-klas. w Pogorzycach; a przeniosła Wandę Ostrzeszewiczównę do szkoły 2-klas. w Babicach.

L. 30828.

Chrzanów, 18. października 1907.

OKÓLNIK

do wszystkich Zwierzchności gmin i Przełożeństw obszarów dworskich w powiecie chrzanowskim.

Wskutek rozszerzania się cholery w gubernii kijowskiej jest obawa, by cholera i do naszego powiatu zawleczoną nie została.

Wzywam Zwierzchności gmin (Przełożeństwa obszarów dworskich), by zarządzenia z d. 28. sierpnia b. r. L. 26356 ściśle wykonane zostały.

Celem ochronienia powiatu od zawleczenia cholery z gubernii kijowskiej zarządziło c. k. Namiestnictwo, by c. k. Policya na stacyach granicznych o przybyciu osób z miejscowości cholerą nawiedzonych Zwierzchność gminną (Przełożeństwo obszaru dworskiego) zaraz zawiadomiła. Należy więc w danym wypadku osoby te przez dni pięć ściśle obserwować, czy nie okazują jakiejkolwiek oznaki cholery, w którym to razie należy natychmiast o tem bądź telegraficznie bądź przez osobnego posłańca c. k. Starostwo uwiadomić, podejrzanego o cholerę ściśle odosobnić.

Przytem przypominam, że telegramy w sprawie cholery są bezpłatne.

C. k. radca Namiestnictwa i kierownik c. k. Starostwa:

Rudzki.

Za Redakcyę odpowiedzialny i wydawca: Dr. Wł. Majewski.
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie (ul. Mikołajska 13), pod zarządem A. Szyjewskiego.